

Rys historyczny pieśni *Czerwona Kalina*

Pieśń *Czerwona kalina* – powstała w 1914 roku i w czasie I wojny światowej była hymnem Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych. Natomiast w czasie II wojny światowej była jedną z popularnych pieśni śpiewanych przez członków Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Nazywa się ją nawet nieformalnym hymnem UPA.

Działania Strzelców Siczowych od początku wymierzone były przeciw ludności polskiej. Najpierw zajmowali się oni mordowaniem polskich ziemian, a w latach 1918-1919, podczas próby przejścia polskiego miasta Lwowa, zabijali polskie dzieci – Orleńskie.

Ukraińcy (Rusini, którzy zaczęli nazywać się Ukraińcami) uważając Rzeszę za gwaranta „samostijnej Ukrainy”, zdecydowali się na jawną kolaborację, organizując bandy, które później na Zamojszczyźnie, Wołyniu, w Małopolsce Wschodniej i na Podkarpaciu przeprowadziły ludobójstwo na Polakach. W latach 40. ubiegłego wieku *Czerwona kalina* została przejęta przez Ukraińców, którzy na ziemiach Kresów Wschodnich mordowali swoich polskich sąsiadów.

Ukraińska Armia Powstańcza (UPA) właśnie z tą piosenką na ustach dokonywała zorganizowanego mordu na Polakach. Niejednokrotnie ostatnie słowa, jakie słyszały dziesiątki tysięcy Polaków pomordowanych na Kresach był okrzyk: *Sława Ukraini, herojam sława!*

Wydarzenia te przeszły do historii jako czystka etniczna w Małopolsce Wschodniej i rzeź wołyńska. W 1943 r. we wsi Parośla na Wołyniu oddział UPA zabił ponad 155 osób, w tym niemowlęta i dzieci. Był to pierwszy masowy mord ludności polskiej przez UPA. Szacuje się, że w ciągu kolejnych dwóch lat zbrodniarze ci zabili ok. 150-200 tys. Polaków.

Banderowcy mieli 365 rodzajów tortur (na każdy dzień roku!), którymi w okrutny sposób znęcali się nad swoimi ofiarami. Były to m.in.: gwałty młodych kobiet, odcinanie kobietom piersi, mężczyznom genitaliów, obdzieranie ze skóry, posypywanie ran solą, rozrywanie niemowląt za nóżki na pół, rozpruwanie ciężarnym kobietom brzuchów i mordowanie na ich oczach ich nienarodzonych dzieci, następnie zaszywanie żywych kotów w brzuchach, przybijanie niemowląt za język do blatu stołu, palenie żywcem, ćwiartowanie ciał, odcinanie głów, kończyn siekierą, wydłubywane oczu, nabijanie niemowląt na słupy ogrodzenia, zabijanie dzieci trzymając je za nóżki i roztrzaskując ich głowy o ścianę itd.

Należy również pamiętać, że Ukraińcy mordowali Polaków nie tylko na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, ale również w Warszawie podczas Powstania Warszawskiego, służąc u boku III Rzeszy.

Czerwona Kalina stała się niejako „hymnem” banderowców, o czym mówi sam szef ukraińskiego IPN-u – Wołodimir Wiatrowycz.

To nie słowa czynią utwór popularnym, ale ważny jest jego kontekst historyczny. Pieśń *Czerwona kalina* nie jest zatem niewinną pieśnią o kwiecistym krzewie i pięknej Ukrainie. Promowanie piosenki związanej z ludobójczą, tak bestialską organizacją, jaką była OUN UPA, jest jednoznaczne z popularyzowaniem zbrodniczej ideologii, jaką jest banderyzm. Jednocześnie jest to brak szacunku dla ofiar ludobójstwa oraz ich rodzin i plucie w twarz Polakom! Świadkowie tamtych wydarzeń jeszcze żyją! Należy przy tym wspomnieć, że polski IPN do tej pory nie uzyskał zgody na przeprowadzenie ekshumacji szczątków pomordowanych Polaków na Wołyniu.

Nie jest w polskim interesie pozwalanie Ukraińcom na zakłamywanie historii i wybielanie dokonanych przez nich zbrodni. Tymczasem formy, jakie przybiera w Polsce „solidarność z Ukrainą”, to jakieś szaleństwo sprzeczne nie tylko ze zdrowym rozsądkiem, ale również z instynktem samozachowawczym. Ukraińcy dobrze wiedzą, że ich *heroje* mordowali Polaków. Robią jednocześnie wszystko, żeby to ludobójstwo pomniejszyć i usprawiedliwić, a finalnie zanegować.

Skandalem jest zatem i zarazem haniebnym czynem organizowanie wspólnego wyśpiewywania, również w polskich kościołach, banderowskiej pieśni *Czerwona kalina* i wykrzykiwanie hasła „Sława Ukrainie!” – spuścizny po dokonanych na Polakach ludobójstwie!